

Gazeta Robotnicza

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

„Gazeta Robotnicza” wychodzi trzy razy w tygodniu: w wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 1 mk., z przyniesieniem do domu 1,08 mk.; kwartał 3.— mk., z przyniesieniem do domu 3,24 mk. Od kolporterów mies. 1,10 mk.

Z ekspedycji pod opaską miesięcznie 1,50 mk. Pojedynczy numer 10 fenigów. Cena ogłoszeń za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 30 fenigów. Za reklamy dwułamowe 90 fenig. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust.

Telefon nr. 1150

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować:
„Gazeta Robotnicza” Kattowitz O.-Schl., Schliessfach 101.

Organ P. P. S.

Telefon nr. 1150

Nadesłane korespondencje muszą być zaopatrzone wyraźnymi podpisami. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ulica Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszewicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabędach.

Nr. 116.

Katowice, dnia 23-go października 1919 r.

Rok 24.

Czy chcecie mieć nadal wrogów robotniczych w zarządach gminnych?

Proletariat skupiony pod sztandarem P. P. S. wykazuje wielką energię i poświęcenie w walce z najazdem i przemocą rodzinnej burżuazji. Niechże więc teraz w karnym wysiłku organizacyjnym przyczyni się do ugrupowania nowych reform w gminach i do położenia mocnych fundamentów wpływu robotniczego na ustrój gminny.

Jeżeli chcecie usunąć wrogów sprawy robotniczej z zarządów gminnych, to agitujcie tylko za listą wyborczą

Polskiej Partji Socjalistycznej.

Witajcie przekleci!

Dwa miesiące minęły od chwili wybuchu powstania rozpacz. Z góra dwadzieścia tysięcy mężczyzn i kobiet, starców i dzieci szukało i znalazło schronisko w wolnej Polsce. Znaleźli ci nieszczęśliwi tułacze należytą opiekę i odżywienie, ponieważ cała Polska zadrżała na straszną wieść z Górnego Śląska i rozpoczęła wszechstronne zbliżowanie, bądź to w gotówce lub też obfitym ilością niezbędnej żywności.

Faktem jest, że tylko drobna część z ogromnej tej liczby uciekinierów brała czynny udział w powstaniu, lecz ucieczka i tych zupełnie niewinnych jest również zrozumiała, jeżeli sobie uprzytomnimy te katusze, które przechodzić musiały dziesiątki i setki niewinnych, których aresztowano, torturowano i całe tygodnie trzymano w więzieniu.

Ofiarami górnośląskimi zajął się też zarząd polski.

W Berlinie toczyły się wówczas gospodarcze rokowania polsko-niemieckie, które rząd polski natychmiast zerwał, domagając się w pierwszej ulgi i wolności dla ofiar powstania, oraz dla tych, których już poprzednio sprawy polskie karano i więziono.

Zabiegi rządu polskiego odniosły nader mało skutku. W dniu 3 października został zaprzeczony układ polsko-niemiecki, którego uzyskano amnestję dla wszystkich politycznych przestępców.

Wszyscy Polacy, osadzeni i więzieni za przestępstwa polityczne, zostali wypuszczeni z więzień, wszyscy uchodźcy wracają i wrócić powinni do domów, nawet i ci, którzy z bronią w ręku walczyli, mają prawo powrotu.

Wysłuzone z amnestji są tylko te jednostki, które się wszędzie znajdują, to są złodzieje, którzy chcą wykorzystać chwilę, dopuścić się zbrodni kradzieży lub rabunku. Tych osobników rząd polski bronić nie mógł.

Tych, którzy padli, którzy szli drogą cierniową do więzień i szpitali, również i tych, którzy szli chyłkami za wodę, nikt nie błogosławił, lecz rzucono na ich głowy kłatwy.

Przekleństwo spotkało ich ze strony żołdactwa.

Przekleństwo rzucała na nich cała moc hakaty tryumfującej.

I z bólem serca stwierdzić należy, że nie oszczędzili również przekleństw ich najbliżsi przyjaciele i towarzysze pracy i nie-
woli.

Dzisiaj szal minął. Ci, którzy kłeli i złorzeczyli swym najlepszym braciom, z utęsknieniem wyglądają ich powrotu.

Dzisiaj wie każdy, że powstanie było zupełnie odruchowym i wie każdy, że ci, którzy się porwać dali, nieśli bezinteresownie ogromne ofiary.

Przyjdzie czas, że Polska cała, że wszyscy z godnością o powstaniu tem mówić będą.

Dzisiaj witamy Was, przekleci, na ziemi górnośląskiej i wzywamy Was do walki duchowej, do walki o wybory gminne i do walki plebiscytovej.

Pragnąc z walki tej wyjść zwycięsko, wołamy do Was powracających:

Stawajcie na waszych stanowiskach w Polskiej Partji Socjalistycznej, ponieważ tylko wtenczas zwyciężymy i tylko wtenczas ofiary, trudy i bzy nie pójdą na marne.

Nad Bałtykiem.

W styczniu r. b. Winnig — szajdemanowiec typu Hoersinga — założył w Berlinie biuro zaciągu ochotników do armji niemieckiej nad Bałtykiem. Żołnierze armji tej mieli zakładać tamże kolonie niemieckie. W końcu stycznia Winnig ustąpił miejsca von der Goltzowi, generałowi i junkrowi pruskiemu. Pan ten postanowił skorzystać z powierzonego mu stanowiska, by zdobyć sławę i pieniądze, a zarazem, kto wie, może pomóc kłesce junkrów. Rozejrzał się w sytuacji, spostrzegł, że wypadła mu działka na posterunku, gdzie krzyżują się najrozmaitsze interesy, i zabrał się żwawo do roboty. Podstawą i warunkiem powodzenia jest siła — stworzył więc armję liczącą do 100 tys. żołnierzy, wykwapowanego przez rząd niemiecki i przezeń opłacanego. Żołnierz ten, jako przyszły osadnik broniowej przez się ziemi, nie potrzebował zachęty do walki; stał się karnym, odważnym „raubritterem”. Następnie Goltz wziął się do polityki: usadowiłszy się w Kurlandji, jak u siebie w domu, rozpedził rząd lotewski w kwietniu i rozpoczął ofensywę w celu zdobycia Rygi. Wdał się w sprawę koalicyjną i powstrzymała impet Goltza. Lecz ten, nie mając nic do stracenia, nie zrezygnował ze swej „misji”. Polityka Niemców reakcyjnych za wszelką cenę dąży do zdobycia wpływów i utrwalenia ich w Rosji. Mając przed sobą zapórę w postaci Polski, ograniczyć się muszą właśnie tym terenem nadbałtyckim, jako łącznikiem między Niemcami a Rosją. Ale kraj ten zamieszkały jest przez Łotyszów,

Estończyków, Litwinów, pragnących niepodległego bytu i gotowych walczyć z inwazją wszelką, a więc i niemiecką. Ale Anglja również upatrzyła sobie kraje nadbałtyckie, jako wygodną bramę wiodącą do wnętrza Rosji, a stamtąd i dalej jeszcze. Więc Goltz rozpoczął grę, grę hazardową, intrygując, jątrząc, szczując — w nadziei, że im większy wytworzy chaos, tym łatwiej mu przyjdzie obronną wyjść ręką. Popiera więc Rosjan wszelkiego gatunku, bolszewików jak antybolszewików, oświadczając koalicyjnie, że on w tym jedynie celu siedzi w Kurlandji, aby powstrzymać napór bolszewicki; wspomaga Litwę przeciwko Polsce, zagrażając jednocześnie Litwie i Estonji i Polsce. Gdy jednak gra ta zaczyna zbyt rzucić się w oczy i koalicyja zmuszona jest raz po raz wysyłać ultimatum do rządu niemieckiego, Goltz, dufny w siebie, oświadcza, że nie wycofa się i wygraża szefowi misji koalicyjnej w Rydze.

Jaka jest rola koalicyji w całej tej afierze? Zainteresowane są w niej bezpośrednio dwa państwa: Francja i Anglja.

Francja obawia się, że armja von der Goltza może być zaczątkiem nowej potęgi militarnej Niemiec. Znajdując się poza granicami Niemiec, wymyka się ona kontroli. Jednocześnie obawia się Francja wpływów niemieckich w Rosji. Anglja zaś pragnie rozciągnąć protektorat nad krajami bałtyckimi, by objąć dziedzictwo po Niemcach. Jeżeli dopuściła do tego, by v. d. Goltz przez 8 miesięcy panował w Kurlandji, to stało się to dlatego, że w przeciwnym razie bolszewicy mogliby wkroczyć do słabych państw. Nie pozwolono więc dotychczas Łotyszom i Estończykom wypędzić Niemców i odmówiono im broni i amunicji. Z drugiej strony zabroniono państewkom tym zawrzeć pokój z bolszewikami, a Finlandji nakazano nie rozpoczynać nawet rokowań w tym kierunku. Anglja chce być jedynym decydującym czynnikiem.

Depesze doniosły, że v. d. Goltz tydzień temu odwołany został do Niemiec. Ale jednocześnie nadchodzą wiadomości, że armja jego wzbiera się opuścić Kurlandję, że w ostateczności gotowa jest połączyć się z bolszewikami, byle nie poddać się rozkazowi. Rząd niemiecki, szczerze czy obłudnie, twierdzi, że jest bezsilny wobec wytworzonej sytuacji, że wydał rozkaz strzelania do każdego, kto by udawał się do armji von der Goltza, prosi wreszcie o utworzenie komisji niemiecko-aljańskiej, w celu rozwiązania kwestji spornej. Pisma niemieckie m. in. proponują wcielenie żołnierzy v. d. Goltza do armji rosyjskiej, co by uwolniło ich od przysięgi względem Niemiec. Położenie jest więc bardzo zagmatwane. „Temps” prawie codziennie zajmuje się tą sprawą, nazywając ją kamieniem probierczym pokoju, nie wskazuje jednak praktycznego środka działania.

„Times” biada, że nie należało rozpocząć ewakuacji Archangielska, dopóki Petersburg jest w ręku bolszewików. A ewakuacja ta została już dokonana, jeżeli więc armja v. d. Goltza rzeczywiście opuści Kurlandję (czego należałoby się spodziewać po ostatniej nocy koalicyjnej, grożącej Niemcom blokadą natychmiastową w razie niewycofania wojsk wspomnianych) to mogłaby się wytworzyć pustka, zachęcająca bolszewików do objęcia spadku po Niemcach. Chyba, że Łotysze i Estończycy dość mają wojsk, by stawić czoło ewentualnej napaści. Ale prawdopodobniejszem jest, że bolszewicy, którzy niedawno dopiero zaofiarowali pokój państwom nadbałtyckim na zasadzie uznania niepodległości tychże, nie mają już siły, by zaryzykować w chwili tak dla nich krytycznej ofensywę nową. Tej okolicz-

ności należałoby przypisać, że Anglia właśnie teraz zgodziła się na ostrą notę w sprawie v. d. Goltza.

Jeżeli jednak armia niemiecka nie ustąpi? Wówczas obawiać się należy, że koalicja w pierwszym rzędzie zażąda od Polski podjęcia kroków wojennych przeciwko Niemcom. Już pisma francuskie wyrażają zdziwienie, dlaczego dotychczas nie uciekano się do tego środka, uważając snadź, że rola Polski, jako sojuszniczki, polega właśnie na tym, aby wyręczać koalicję ze wszelkiej opresji. A obecność armii polskiej nad Dźwiną jeszcze bardziej zachęcić może koalicję, by kiwnęła tylko palcem, a usłużny sprzymierzeniec spełni każde jej życzenie rozkaz. I już gen. Rozwadowski, szef misji wojskowej w Paryżu, wyraził gotowość (!) armii polskiej zmierzenia się z Niemcami nad Bałtykiem, pod skromnym warunkiem udzielenia pomocy ze strony koalicji (daje nam buty i ubrania — a oddamy życie za Was!).

A więc nie kończy Polskę wojny z Rosją Sowiecką — a ma zarazem, na rozkaz koalicji bić się z v. d. Goltzem.

Koalicja ma dosyć siły, aby zmusić wojska v. d. Goltza do wycofania się z nad Bałtyku i z Litwy. Że wogóle wojsko niemieckie tam pozostało — jest to winą koalicji, która postuluje się u'cni chciała po zawarciu rozejmu jako narzędziem „ładu i porządku“.

Ale byłoby absurdem, gdyby Polska nie tylko nie kończyła wojny z bolszewikami, ale jeszcze rozpoczynała nową wojnę z von der Goltzem i może z Litwą dla celów, które koalicji później spodoba się określić!!

Monte Carlo w Katowicach.

Policja katowicka wykryła dwie kryjówki, w których całymi nocami uprawiano gry hazardowe.

Pierwsza elegancka szpelonka znajdowała się w hotelu Klemensa przy ulicy Młyńskiej, druga w winiarni pana Grundmanna przy ulicy Holzego.

Przy grze przydybano najrozmaitszych panów. Bawili i ogrywali się tam kupcy, urzędnicy i różni szybery czyli paskarze i opryszki.

Przy wejściu sprzedawano czekoladki, konfekt i drogie likierki, za ceny, na które sobie żaden człowiek pracujący pozwolić nie może.

Nie pisalibyśmy o fakcie tem wcale obszernie, ponieważ jesteśmy zdania, że ci panowie mało zarabiali, więc wyzbywają się też pieniędzy lekko. Rozchodzi nam się o coś innego. Mieszkań w Katowicach brak i ludzie duszą się po norach jak króliki a tu na nory dla graczy i szulerów stoją otworem najpiękniejsze mieszkania i ubikacje.

„Gazeta Robotnicza“ zakazana była całą wojnę, więc opróżniliśmy redakcję dla celów mieszkaniowych. Teraz chcąc ponownie to ubikacje wynajęć dla redakcji udał się gospodarz do policji, lecz pozwolenia nie uzyskał. Mieszkanie w domu pana Grundmanna, które on teraz urządził na skrytkę dla graczy, składające się z trzech pokoi i kuchni pragnął nasz towarzysz Biniszkievicz wynajęć na mieszkanie, lecz pan Grundmann oświadczył, że mieszkanie to potrzebuje dla swej rodziny a tow. B. szuka dalej mieszkania.

Czy pan Grundmann bez wiedzy policji to piękne mieszkanie zamienił na szulerską budę? Czy policja zechce się postarać, by mieszkanie to przywrócono bezdomnym mieszkańcom?

Na odpowiedź czekamy.

Prof. Nicolai o międzynarodówce.

Z okazji kongresu socjalistów w Lucernie, znakomity uczony i myśliciel, prof. G. Nicolai (autor „Biologii Wojny“), zamieścił w genewskiej „La Feuille“ uwagi o roli proletariatu w dziejach ludzkości.

Kongres międzynarodowy zebrał się w Lucernie. Pierwszymi, którzy zjechali się po wojnie, są socjaliści. „Międzynarodówka kapitału“ nigdy całkowicie stosunków ze sobą nie zrywała i utrzymywała je pokryjonomu. „Międzynarodówka nauki“, natomiast dziś jeszcze nie zaprzestała swych dąsów i uporu; chce zachować pozorną konsekwencję, pomnaża popełnione błędy. Jeśli wszyscy dziś uznają konieczność nawiazania stosunków międzynarodowych i je-

śli wszyscy o tem mówią, to nikt nie zabiera się do czynu, nie zdradza nawet ochoty do rezygnacji jakiegokolwiek dla osiągnięcia upragnionego celu. Idea, jak zresztą zawsze bywa, powstała i żyje w niewielu światłych umysłach, które pojęły jej doniosłość i zwiastowały jej nieodwołalne urzeczywistnienie w przyszłości.

Zarówno w hellenizmie i w chrześcijaństwie, jak wogóle we wszystkim, co wydaje się nam pięknem i wzniosłem, znajdujemy podobne nadzieje i podobne konieczności. Przez tysiąclecia ludy przenikają się wzajemnie i dojrzwiając, dochodzą do chwili wybuchu pragnień nieokreślonych a gorących i bolesnych. Aż świat otaczający odmieni się i urzeczywistnienie zuchwałych marzeń stanie się możliwem.

To, co wydawało się fantastycznym w czasach, gdy trzeba było tygodni, aby przejechać przez Europę, gdy podróż dookoła ziemi wymagała miesięcy całych lub lat nawet, dziś stało się nadzieją najbliższej przyszłości; dziś, gdy słowo pisane obiega ziemię z szybkością światła, gdy aeroplan przebywa ocean w przeciągu dnia jednego.

Jedyną rzeczą, której dziś ludziom brak, jest postanowienie: **skok zdecydowany** w nowe czasy. Kto odważy się na ów skok, kto odważy się na czyn?

Technika, która dała nam środki, nie uczyni tego nigdy. Zresztą środki techniki zbyt są w naturze swej ograniczone, zbyt przystosowane do potrzeb codziennych. Wypełniają one wszelkie wymagania woli ludzkiej, ale nie ustanawiają nowych celów i nie prowadzą nigdy do nowego życia. Gdyż technika nadaje się zarówno do burzenia, jak i do odbudowy. Tworzy floty handlowe, łączące kraje odległe, lecz również buduje i eskadry wojenne, które zapewnić mogą odosobnienie tych krajów. Aeroplany szybujące ponad granicami i łódki podwodne, płynące w głębinach mórz są symbolami braterskiej przyszłości ludów. Lecz maszyny te potrafią też rzucać bomby na miasta spokojne i zatruć nienawiścią całe pokolenia. Potrafiła technika opasać ziemię kablami telegraficznymi, które roznoszą po świecie zarówno uchwały pokojowe, jak też niestety, i wypowiedzenie wojny.

Intelektualiści nie stworzą nigdy międzynarodówki, gdyż z własnej ich natury wywołują się ku temu przeszkody. Intelektualista, który widzi oprócz dobrych stron nowej idei także jej niebezpieczeństwa, nie jest zdolny do niehamowanego entuzjazmu, który jedynie przynosi zbawienie. Zbyt jest zrosnięty ze starą kulturą narodową, zbyt zapatrzony w piękno czasów minionych, aby dojrzeć piękno przyszłości.

Ani też silni tej ziemi nie wesprą i nie urzeczywistnią nowej idei, gdyż każda zmiana powoduje także i zmianę rozkładu sił, a ci co są u władzy — nie zechcą dobrowolnie jej utracić.

Wśród oświeconej, zdolnej i kierującej części ludów powstała masa tych, co zadowoleni i pewni teraźniejszości nadają się doskonale do przetrwania spraw bieżących, ale są jednocześnie zaprzeczeniem wszelkiego postępu, masa, którą określa się wspólnym imieniem: burżuazji.

Nie jest ta burżuazja ani głupia, ani zła. Przeciwnie, w pewnem znaczeniu są wśród niej najlepsi synowie swego czasu. Brakuje im jednak wszelkiej zdolności pracy dla przyszłości. Są pomiędzy nimi, to prawda, ludzie genialni, którzy odczuwają ewolucję nie tylko po próg teraźniejszości, ale umieją dojrzeć linję, po której ludzkość pójdzie jutro wzwyż; prawda, że są między nimi i tacy, co — pełni świętego uczucia braterstwa ludzi — nie oświadcza, że misja ich kończy się na zachowaniu obecnego stanu rzeczy, lecz buntują się przeciw teraźniejszości i podejmują walkę przeciwko wiecznemu wczoraj — o jutro.

Niestety, jednostki takie są bezsilne, a ludzie, jak Romain Rolland, którzy przy głębokiej umiejętności patrzenia w przeszłość, zachowali jeszcze spojrzenie w jutro, są znienawidzeni, znieważani i wykleci przez braci z własnej sfery, której obowiązkiem byłoby przynajmniej ich zrozumieć.

Stąd do walki o Ideal pozostaje jedynie klasa wywłaszczonych: proletarijat.

Bez wątpienia, ów skok w świat nieznanego, walka o przyszłość jest proletariatu ułatwiona. Proletariusz nie posiada żadnych dóbr materialnych, które uczyniłyby mu godnym pożądaną okres spokojnego używania; żadna kultura nie łączy go z przeszłością nierozdzielalnymi więzami, niema w nim żadnej uciulanej siły, która mogłaby zagiąć. Wolny od wszelkich kajdan, idzie proletarijat za swymi ślepiemi instynktami, które są najświętsze w jego życiu. Są to popędy, które odradzają świat. Myślę, że objawy dzisiejszych czasów nie pozwalają wątpić pod tym względem. Instynkt mas kieruje

się ku konieczności zbratania się powszechnego, które w ten czy inny sposób objawi się przez zachowanie lub też przez ~~zniszczenie~~ naszej zbyt złożonej kultury.

Masa określa dziś przeznaczenie świata. W rzeczywistości było tak zawsze; jedynie wydziedziczeni odważyli się na walkę o ideały. Stary świat mitologiczny bogaty w formy estetyczne rozpadł się był oddawna, a żaden z pisarzy i uczonych nie odważył się na reformę. Niewolnicy i żołnierze dopiero wzniesli nowym bogom nowe ołtarze. Feudalizm średniowiecza oddawna stracił był swą siłę twórczą, a pomimo to żaden ze szlachetnych, światłych i zdolnych ludzi epoki nań się nie porwał. A obalił stary porządek chmary chłopstwa wieku XV-go i sankiuloci rewolucji francuskiej, którzy zapewne nie zdawali sobie sprawy, że działają nie tyle dla wolności swej klasy, ile dla wyzwolenia ducha.

Marzeń filozofów i reformatorów nie urzeczywistniają ci, co rozumieją nową nauką lub religię; wprowadzają je w czyn ci, których umysły nie objęły wielkiej idei, wędrownicy mozolnych i krętych ścieżek. Idea wskazuje kierunek, czyn jedynie wprowadza masy w ruch. A czyn, zły czy dobry, jest tem silniejszy, im mniej jest poddany osłabiającemu wpływowi błędnej myśli.

Ktokolwiek wśród intelektualistów zachował dość niezależności, aby przyklasnąć zwycięstwu dobra, jeśli nawet osobiście nie był się do tego przyczynił; ktokolwiek przeczuje nie tylko dla egzystencji ale i dla wyższych nadziei, powszechnego idealizmu, ten powinien odczuć niezmaconą radość, gdy ujrzy, że inni urzeczywistniają to, o czem on marzyć tylko potrafił.

Hoch Grenzschutz!!

Tak woła pan Piotr Gollor z Zależa w „Gazecie Ludowej“.

Sądziłszy, że redaktor „Gazety Ludowej“ zna obecne położenie polityczne i, że starać się będzie uświadamiać lud polski, kto mu przy plebiscycie, oraz teraz przy wyborach gminnych stoi w drodze. Omylił się atoli. W numerze 121 tegorocznej pisma czytamy korespondencję z Zależą z szumnym napisem: „Okrucieństwa grenszucu“. W całej tej korespondencji nie znajdziemy czytelnik ani słowa któreby miało styczność z tem pysznym napisem.

Kilka ogólnikowych zwrotów o gwaltach, nie świadczą o niczem, a bazgranina, że pana Gollora wsadzono do klatki 80 x 80 x 180 centimetrów i, że dano mu na cały dzień 75 gramów chleba, nikt na serio traktować nie może, ponieważ w więzieniu brak wagi a również i całówki tam niema. Więc ostrze tej korespondencji skierowane jest przeciwko nam i na chwałę „grenszucu“, co wynika z następującej końcówki elaboratu „Gazety Ludowej“:

„Tu dostałem się do sali z 14 socjalistami. Od nich cierpiałem jeszcze więcej jak od grenszuców. Od rana do późnej nocy przeklinali kościół, księży, Chrystusa, Matkę Boską, św. Sakramenta. Okropne tu dni przeżywałem. A byli to polscy socjaliści. Chroni nas Boże od takich rodaków. Kiedy nasz lud przejrzy i odwróci się od nich? To dzięki nie ludzie cywilizowani. Nawet gdy dzwony dzwoniły, kleli oni. Nadmieniam, iż grenszuc mnie nie bił, gdy aresztowano mnie, kiedy komisja koalicyjna bicia zakazała. Na koniec jeszcze raz nasz ostrzegam przed socjalistami. Oni gorszą się od grenszuców. Piotr Gollor.“

Brawo panie Gollor. Brawo redaktorze „Gazety Ludowej“. Tak się prowadzi walka plebiscytowa, tak się pokona hydrę niemiecką.

Zdradzimy jednak tym panom, że podczas tych prześladowań i udręki kłęb nawet najpobożniejsi ludzie w suche kamienie. A nawet Wasz duchowy wódz, ks. poseł Pośpiech oświadczył publicznie: „Co te pioruny z tem ludem robią, tego już nikt wytrzymać nie może.“

Wyrzeczcie się go panowie.

Odkąd uczestnicy wojny muszą płacić podatki?

Takie pytanie powtarza się bezustannie. Są bowiem zdania, że na przeciąg pewnego czasu po powrocie z wojny wolni są od płacenia podatków komunalnych, dochodowych itp. Jedni twierdzą, że istnieje przepis, według którego kwartał, a w pewnych wypadkach pół roku podatków płacić nie potrzebują. Inni znów zaręczają, że wy-

ze władze rządowe przyznały byłym żołnierzom wolność od podatków na przeciąg jednego roku.

Takie i tym podobne zdania słyszeć można z ust osób interesowanych na targach, w kolejach i różnych innych publicznych miejscach. Wynika z tego, że co do płacenia podatków przez byłych uczestników wojny istnieje wśród ogółu wielka nieświadomość. Nieświadomość tę wykorzystują w poważnej mierze ludzie niesumienni, szczególnie pisarze pokatni i inni wydrwigusze, którzy namawiają byłych żołnierzy do pisania reklamacji o zwolnienie z obowiązku płacenia podatków, mimo że wiedzą, iż tego rodzaju wnioski są zupełnie bez celu i skutku. Tego rodzaju ludziom nie chodzi bynajmniej o udzielenie prawnej pomocy ludowi naszemu. Jedynie chęć łatwego zarobienia pieniędzy powoduje ich do wyzyskiwania łatwowierności ludu. Dlatego należy się mieć na baczności przed nętfami, a zapamiętać sobie co następuje:

Według istniejących przepisów prawnych zobowiązany jest do płacenia podatków każdy obywatel państwa niemieckiego, o ile ma dochody z czynności przemysłowej lub jakiegobądź innego zyskowego zatrudnienia. Znaczący to tyle, że gdy rzemieślnik lub robotnik ma zarobek, natenczas też ma obowiązek płacić podatki. A zatem każdy były wojak musi płacić podatki z chwili objęcia pracy, z tytułu której ma dochód lub zarobek. Podatki płacić nie potrzebują byli uczestnicy wojny jedynie w ten czas, gdy nie mają zyskowego zatrudnienia. Zwolnienie od płacenia podatku kończy się z chwilą znalezienia zajęcia, czyli skoro tylko były wojak ma pracę i zarobek, zaraz rozpoczyna się dla niego obowiązek płacenia podatku państwowego, komunalnego itp.

Oczywiście sposób opodatkowania byłych wojaków ujawnia bardzo wiele twardości. Okazało się to w ostatnim czasie dobitnie. Mianowicie przy ustanowieniu wysokości podatku dla uczestników wojny władze podatkowe postępują niekonsekwentnie. Nakłożenie podatku dla byłego wojaka odbywa się z reguły według tegorocznego dochodu, gdy dla reklamowanych i dla wszystkich innych, którzy we wojnie udziału nie brali, obliczono wysokość podatku według dochodu przeszlorocznego. Zdarza się zatem bardzo często, iż robotnik, czteroletni uczestnik wojny wszechświatowej płacić musi znacznie więcej podatku, aniżeli jego towarzysz pracy, którego pracodawca reklamował z tym skutkiem, że został w warsztacie aż do zakończenia wojny.

Wobec takiego stanu rzeczy reklamowani i wszyscy niewojacy znajdują się — o ile chodzi o płacenie podatków — w korzystniejszym położeniu, aniżeli wszyscy długoletni uczestnicy wojny. Reklamowani i niewojacy byli całą wojnę w domu i zarabiali wiele pieniędzy. Mimo to płacą przeważnie znacznie mniej podatku, aniżeli wojacy, którzy nie tylko w czasie wojny nie nie zarobili, lecz w dodatku poważnie się zadłużyli. Obecnie zaś, gdy wróciwszy z wojny zaczęli zarabiać na utrzymanie, lecz także na spłatę długów, przychodzi urząd podatkowy i w bezwzględny sposób żąda podatku. Nie pyta się wcale o to, czy kto był na wojnie, nie bada czy ma długi lub niedostatek, lecz podług martwej litery prawa żąda i bierze.

Przeciwko bezdusznej formalistycznej prawniczej nie zrobić nie można. Natomiast powinniśmy zawsze pamiętać, że w pewnych okolicznościach można osiągnąć obniżenia podatku. Zdarzają się wypadki, że były uczestnik wojny na dłuższy czas zachoruje, że pozostanie przez pewien czas bez pracy a ostatecznie, że zarobek jego się obniży. Gdyż jeden, drugi lub trzeci wypadek nastąpi, wtenczas natychmiast trzeba podać wniosek o obniżenie podatku na rok bieżący. Dłuższa choroba lub dłuższe bezrobocie powodują poważne obniżenie dochodu rocznego, a ostatecznie także zmniejszony zarobek. To też gdy się wniosek odnośny dostatecznie uzasadni, władze podatkowe muszą skale podatkową obniżyć.

W końcu wspomnieć wypada o płaceniu podatku przez byłych jeńców wojennych, którzy albo z niewoli wrócili, albo też niedługo wrócą. Także i tu są zdania podzielone. Sprawa sama jest jasna; o ile przepisy prawne dokładnie przejrzymy, przekonamy się, że byli jeńcy wojenni muszą również płacić podatek, jeżeli po powrocie do domu znaleźli pracę i zarobek. Jeżeli pracy nie mają, natenczas podatek płacić nie potrzebują. Kto inaczej twierdzi, ten wprowadza szerokie koła w błąd, wywołuje niepotrzebne zawikłania, ostatecznie urabia grunt dla wyzyskiwaczy ludu naszego. W

sprawach dotyczących podatku dla byłych wojaków i jeńców ludność powinna się radzić u osób uczciwych, a przede wszystkim w biurach organizacji naszych.

Przegląd polityczny.

Niemcy tracą około 900 tys. hektarów lasu na rzecz Polski.

Obliczenie takie przedłożył pruskiej konstytuancie minister rolnictwa. Prusy z lasów tych miały około 50 milionów marek rocznego dochodu, które obecnie przechodzą na Polskę.

Przyczyny napaści Niemców na Łotwę.

Na Łotwie twierdzą, że von der Goltz i wojskowa partja niemiecka rozpoczęli ofensywę po poprzednim porozumieniu się z niemieckimi baronami w Kurlandji. Chcą oni zająć cały pas nadbrzeżny i za pomocą parcelacji utworzyć tam kolonie wojskowe, któreby stały się punktem wyjścia dla niemieckiej ekspansji na Rosję.

Proces komunistów w Monachjum.

W Monachjum w drugim procesie przeciwko komunistom obwinionym o zgładzenie zakładników, sąd skazał na śmierć komunistę Alojzego Kammerstaettera, a oskarżonych Greinera, Strelenke i Debusa za zbrodnię morderstwa na 15-letni pobyt w domu karnym i utratę praw obywatelskich przez lat 10 oraz stawienie pod dozór policyjny.

Zniesienie stanu oblężenia w zagłębiu Saary.

Nad zagłębiem rzeki Saary ogłoszony stan oblężenia został zniesiony. Robotnicy prawie wszyscy podjęli znów pracę.

Parlament austriacki ratyfikował układ pokojowy.

Równocześnie załatwiono przesilenie gabinetowe. Dr. Renner pozostaje kancle rzem państwa.

Petersburg wzięty.

Z Helsingforsu telegrafują, iż Kronszlat został zdobyty. Załoga poddała się. Generał Judenicz został zdobyty. Załoga poddała się. Generał Judenicz zajął w środe wieczorem Petersburg.

Z życia partji.

Baczność! Baczność!

Ogólne zebranie członków Polskiej Partji Socjalistycznej z Górnego Śląska odbędzie się w niedzielę 26-go października w Katowicach w lokalu „Deutscher Kaiser“ przy Frydrychowskiej 69. Początek o godz. 10 rano.

Legitymuje tylko książka członkowska.

Z każdej miejscowości powinno przynajmniej kilku członków być obecnych.

Kom. Wyk. P. P. S.

Wiece i zebrania przedwyborcze.

W niedzielę 26-go b. m.:

Bielszowice u Simenauera, Kaiserstr. o 3 po południu. Ref. Borys.

Bismarkhuta u Kochmanna o godz. 2 i pół. Ref. Koss.

Rozbark u Janitza o godz. 2. Ref. Rybicki.

Dąb u Kosia, Eichenstrasse o godz. 3 po poł. Ref. Henkel.

Miechowice u Brolla o godz. 5. Ref. Rybicki.

Sadowice Ref. Gaszczyk.

Niepaszyce u Marondla Ref. Bobek.

Radzionków u Letochy o 4. Ref. Rumpfelt.

Załęże u Nebła o godz. 1/2 2. Uprasza się o punktualność. Ref. tow. Biniszkievicz.

Załężka Haida o godz. 5. Ref. tow. Biniszkievicz.

Chropaczów w Turnhali, Hüttenstr. o godz. 1/2 3. Ref. Adamek.

Łagiewniki o godz. 5. Ref. tow. Adamek.

Zawodzie u Szwedy o 3. Ref. Wiechula.

W poniedziałek 27-go b. m.:

Zawadzki o godz. 4 i pół. Ref. Gaszczyk.

Na przyszły tydzień powinni towarzysze w miejscowościach, gdzie dotąd się nie odbył wiec przedwyborczy za poprzednim porozumieniem się z sekretarjatem par-

tyjnym zameldować lakowy model na jeden z powszechnych dni.

Referenci stoja do dyspozycji.

Uprasza się wszystkich skarbników, aby jak najprędzej nadesłali nam obrachunki za trzeci kwartał.

W wszystkich miejscowościach, gdzie regularne życie towarzyskie z powodu strejku i powstania podupadło, gdzie skarbnicy zaniedbują swe obowiązki, należy się zwrócić piśmiennie lub osobiście do sekretarza partyjnego.

Sekretariat znajduje się w Katowicach przy ulicy Ratuszowej nr. 12. (Telefon nr. 1150).

Otwarty od godz. 8—1 w południe.

Interesentów, którzy się zgłosili do szkółki partyjnej, zawiadamiamy, że kurs rozpocznie się zaraz po wyborach komunalnych. Bliższe szczegóły zostaną w Gazecie Robotniczej ogłoszone.

Ponieważ towarzysze z poszczególnych miejscowości się zapytują o pokwitowanie funduszu wyborczego, ogłaszamy powtórnie wszystkie miejscowości które dotąd odliczyły pod niniejszą rubryką. Z innych filij, gdzie zbierali składki poszczególni skarbnicy dotąd nam pieniędzy nie odali, i z tego powodu powinni się towarzysze domagać jaknajrychlejszego uregulowania tak naglącej sprawy.

Giszowiec 51 75 160.50, 76-100 169.00, 101-125 5.00, 126-150 172.50, 151-175 162.00 176-181 29.00, 201 225 141.00, 226-250 161.50, 2751 2775 173.50, 3155-3179 173.50, 3130-3294 175.50, 3255-3268 90.50 1612.50

Lipiny 1101-113 93.60, 1126-1150 121.75, 1151-1175 175.25, 1176-1191 104.50, 1126-1250 186.00, 1201-1211 68.00, 1301-1325 192.00, 1326-1347 104.70, 3421-3455 102.15 3605.3611 84.50, 1182.45

Bykowina 3830-3854 66.00

Zabrze 1901 1926 122.60

Bańgów 2426 2447 157.50

Słupna 3505-3529 183.70, 3530-3542 51.20, 235.20

Bismark 2001-2003 20.00, 3002 3021 60.50, 16.00

Wiesiołek Katowice

Nikisz 251-275 149.05 276-300 202.50, 453.25

a cto. 51.70, 150.00

Zgorzelec a cto. 500.00

Mysłowice

Orzędów 2851-2875 103.75, 2886 2892 27.00, 130.75

Larahuta-Siemanow. 3580 3588 41.50, 192.50

2401-2425 151.00, 59.00

Domb 851 854 22.00, 901-905 37.00, 288.00

Nowawies 1001-1021 170.00, 1026-1022 18.00, ze zabawy 100.00 197.00

Rozdzin Matheja 2501-2525 101.10

Bytom Lebił II. serja 1-7 82.00

Stare Dubieńsko a cto.

Zawodzie 2176-2183 63.00, 2101-2120 109.00, 2126 2146 134.00, 2151-2159 49.00 filja CZZP. 100.00 455.00

Ligota Macieczyk 10.00

Król. Huta 2701-2720 102.00, 376 II 5.00 362 1.00 na zebraniu 31. 7. 18 25 126.52

Miechowice 2451-2475 zebrane 117.50, nadesłane tylko 105.80

Załęże 451-457 32.00, 476-500 192.50, 501 511 73.00 526-527 7.50, 576 594 84.00, 390.00

Godulla 1351 1365 96.00, 1401-1415 79.60, 1376-1400 110.00, 1416 5.00 304.00

Chropaczów 2377 10.00 2308-2317 57.00 2326-2336 82.00 149.00

Miejski Janów 651-675 213.00, 776 800 221.00, 751.800 442.00

Katowice 476 485 63.00

R. B. Zawodzie 10.00

razem 7681.40

Z powyższego pokwitowania widzą towarzysze, że dopiero trzecia część naszych towarzystw nadesłała obliczenie i że stosunkowo mało miejsc wypełniło ściśle uchwałę zjazdu.

Towarzystwa, które jeszcze obrachunku nie nadesłały, winny to natychmiast uczynić a zbieranie winno się w dalszym ciągu odbywać. Suma powyższa złożoną jest w banku i posłuży na cel przeznaczony. Parę miesięcy prędzej lub później wybory się odbędą i musimy stać zawsze gotowi. Naszych wrogów korać te nasze przygotowania i dlatego puszczają różne plotki, że Biniszkievicz pieniądze te dla siebie zużył i t. d. Na plotkarstwa takie niestety lekarstwa niema, lecz towarzysze świadomi cel tych plotek zrozumieją i winni oświecać mniej wyrobionych.

Józef Biniszkievicz.

Z towarzystw.

Mała Dąbrowka. W sobotę 18 b. m. odbyło się zebranie CZZP. Po załatwieniu spraw związkowych rozpoczęło posiedzenie Towarzystwa PPS. Towarzysz Koczuba w zastępstwie przewodniczącego zagał zebranie i udzielił głosu tow. Rybickiemu do wykładu. Tow. Rybicki dając krótki pogląd o położeniu politycznym, referował w dalszym ciągu o znaczeniu wyborów komunalnych dla klasy robotniczej. Na końcu swego wykładu zachęcał referent do brania ruchliwszego udziału w życiu politycznym. Robotnicy powinni liczyć na nasze zebrania uczęszczać, gdzie mają możliwość poznać drogi i środki, aby się skutecznie bronić przeciw wyzyskowi i uciskowi. Zgromadzeni okazując zadowolenie z referatu, omawiano następnie sprawę wyborów komunalnych. Wybrano komisję, która się ma ustanowieniem listy kandydackiej zająć. Odbyć się ma jeszcze jedno zebranie członków w celu załatwienia o owej liście kandydackiej. Pod rozmaitościami stawiono z łona towarzyszy wniosek, domagający się od głównego zarządu przyspieszenia kroków, zdążających do zamienienia „Gazety Robotniczej” na pismo codzienne. Wniosek oddano pod głosowanie, który został jednogłośnie przyjęty. Spodziewać się należy, że gdy zadaniu temu się zadość uczyni, towarzysze dołożą wszelkich sił, aby gazeta nasza się jeszcze więcej rozszerzyła i znajdowała się w każdym domu robotniczym, gdyż jest to jedyna gazeta polska, która prowadzi bezwzględnie walkę z brutalnymi kapitałem i zachramcami politycznymi. — Okrzykiem na cześć CZZP. i PPS. zamknięto zebranie.

B. Nowiak, w zast. sekr.

Labety. W niedzielę dnia 19 paźdz. odbył się tutaj wiec wyborczy, zwołany z P. P. S. Wiece zagał tow. M. i udzielił nam przed rozpoczęciem głosu referentowi tow. Adamkowi z Katowic. Towarzysz Adamek w dłuższej swojej przemowie przedstawił i krytykował politykę w państwie niemieckim. Obajenił program PPS. jak i znaczenie wyborów komunalnych i w końcu wzywał wszystkich obecnych do udziału w wyborach gminnych. Po przeczytaniu proponowanej przez tutejszy zarząd listy kandydatów, zakończył referent swój przeszło półtorgodzinny wykład. Zebrani towarzysze i robotnicy dziękowali oklaskami, dając przez to zarazem wyraz zadowolenia i zgody na wywody referenta. Uzupełniono i zmieniono jeszcze nieco proponowaną listę, a w nawiązanej dyskusji dawał towarzysze Adamek jeszcze kilka wyjaśnień i rad co do nadchodzących wyborów gminnych. O 6 i pół zakończono wiec trzykrotnym okrzykiem na cześć PPS.

Chociaż się tylko małe grono towarzyszy i robotników na wiec zebrało (zrywaniem jaskółki i ustną agitacją bowiem przeciwnicy nasi powtórzyli ludność tutejszą od wzięcia udziału w wiecu), możemy jednak na tych, którzy byli obecni, jak na pionierów w przyszłości liczyć.

Mały feljeton.

Na marginesie.

Ponieważ na tym najpiękniejszym i zarazem najniebezpieczniejszym ze światów nie ma nic wiecznego, z wyjątkiem, naturalnie, wiecznego odpoczynku i wiecznej ospy, przeto i adoracja najświętszej koalicji przez naszych reaków pono także wiecznie trwać nie będzie, a jak wielu utrzymuje, już się ma ku końcowi.

A powodów do niezadowolenia mają nasze reakki sporo. Przybywa ich nawet z każdym dniem więcej.

Przedewszystkiem Ameryka. Przez kilka miesięcy przysyłała nam szmalce i makę, na czym Amerykanie wcale nieźle zarobili. Nienajgorzej wyszli także na tych dobrodziejstwach amerykańskich i nasi rodzimi paskarze, zużywający szmalce do wyrobu mydła, a makę do wypieku ciast.

Naraz Amerykanie, czy to w myśl maksysy Saint Just'a, że „chleb jest prawem ludu”, nie zaś ciastka; czy też dlatego, że już nagromadzili dosyć polskich mianek i chcieliby swe kolekcje współczesnych numizmatów uzupełnić przez rosyjskie ruble — idąc, że przerwali dowóz do Polski i nawiązują stosunki z sowiecką Rosją, uważając i to za niezły „business” (interes).

Te sympatie Ameryki dla rządu Trockiego, w związku zwłaszcza z przyjazdem do Polski komisji Morgenthausa, dają naszym reakom dużo do myślenia. Więc naj-

pierw zaczęto powątpiewać o autentyczności tryjskiego pochodzenia prezydenta Wilsona, jego żony, zięciów oraz bliższej i dalszej rodziny. Potem zaczęto podejrzewać Stany Zjednoczone o to, że są zwyczajnym żydowskim przedsiębiorstwem. Wreszcie poczęto się bardzo poważnie zastanawiać nad tem, czy odkrycie Ameryki nie było najwykleszszą intrygą żydowską, Krzysztof Kolumb — Litwakiem, a jego historyczne jajko — puszczone na pasek jajkiem żydowskim.

I sympatie dla Ameryki rozwiały się. Anglia od pierwszej chwili nie budziła entuzjazmu wśród naszych „bogoojczyzników”.

Kraj, — mówili — który nie poznaje się na „najświetniejszym umyśle politycznym Polski”: kraj, który niedostatecznie ocenia „opatrznościowego męża stanu”, wobec którego Pitt, Canning i Palmerston byli pigmejami, a Beaconsfield, Gladstone i Salisbury — marnymi kreaturami, kraj taki nie godzien jest, by go zaliczono do wielkiej rodziny cywilizowanych narodów.

A że w tej rodzinie nie panują patriarchalne stosunki, zwłaszcza od czasu, kiedy zaczęto dzielić pomiędzy sobą sukcesję po nieboszczyku wujaszku Centralnym, więc i Francja, zdaniem naszych reaków, zawsze i wiecznie na kogoś oglądających się, nie poświęca Polsce tyle uwagi, ileby się po Francji spodziewać należało, i więcej obchodzi ją sprawa Syrii, niż sprawy Wschodniej Galicji, Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego razem wzięte.

Z wielkich mocarstw europejskich pozostają Włochy.

Ach, Włochy! Czyż serce nie zadrży na sam dźwięk tego wyrazu! Tyle nico! Tyle wspomnień! Złoty wiek... Kochanowski... Padwa... Dąbrowski... Legjony! Jakże chętnie nawiązaliśmy z nimi stosunki, posyłając do Włoch tak im bardzo potrzebny węgiel, naftę, oleje.

Ale cóż, kiedy sami nie opływamy w dostatki.

Wierzmy, że Włosi chętnie przystaliby nam chleb, maszyny, tkaniny. Ale cóż, kiedy sami nie mają. Zapewne i oni mieli swego Moraczewskiego, tylko nie przyznają się do tego.

Przysyłają więc nam poprzez szczyty Alp swe ptaki-samoloty.

Za dni kilka, z początkiem jesieni, szlaki niebieskie zaroją się od ptactwa, które znów z polskich łąk, lasów i ugorów pociągnie w stronę Włoch.

Narazie na nic więcej nas nie stać.

Wypacz, umiłowana Italjo.

Roman Boski.

Kronika.

Robotnicze bilety kolejowe. Będą od 1. listopada skasowane. Natomiast będą wydawane podobne bilety tygodniowe, ważne dla wszystkich, a uprawniające do jazdy w IV. klasie na kolejach oznaczonych na bilecie. Bliższych wiadomości zasięgnąć można na stacjach kolejowych w tej sprawie.

Na kolejach w czasie od 20. do 25. października nie będą przyjmować i wysyłać żadnych przesyłek towarowych przyspieszonych ani żadnych przesyłek towarowych w sztukach. Przyjmowane i wysyłane będą jednak nadal jak dotąd: środki żywnościowe, środki plastyczne, ubrania i rzeczy należące do przeprowadzki osób.

ŚLASK.

Katowice. Władze niemieckie wysłały delegata do Sosnowca, który ma uregulować sprawę powrotu uchodźców na mocy układu polsko-niemieckiego.

Król. Huta. W jednej z ostatnich nocy skradziono w składzie firmy Talk i Ska. obuwia za 5000 marek.

Dzierżewice. 14 bandytów wtargnęło na tutejsze probostwo i pozabierali wszystko, co się tylko zabrać dało.

Pyskowice. Skradziono tutejszej artylerji niemieckiej dwa konie.

Sprawy żywnościowe.

Król. Huta. Na kartę krup i powidel z 1. paźdz. wydaje się ćwierć funta grochu, funt 1,30 mk., ćwierć funta fasoli funt 1,30 mk., ćwierć funta płatek owsianych funt 1,50, ćwierć funta sago funt 1,20, 2 koki sup, sztuka 13 fen., ćwierć funta mar-

melady funt 1,50. Na znaczek dowozowy: pół funta maki amerykańskiej do gotowania funt 85 fen.

Zabrze. Na czas z 27 października do 2 listopada wydaje się na kartę żywnościową B nr. 78 ćwierć funta grochu 1,35 m. i 1 kostkę knorr-zup 13 fen., nr. 79 ósma część funta krup funt 48 fen., nr. 80 pół funta fasoli funt 1,35 m., nr. 81 ósma część funta zup kartoflanych funt 80 fen., nr. 82 ósma część funta maki kartoflanej funt 1 m.; na niebieską kartę żywnościową nr. 2 1 paczkę jęczmiennej maki dla dzieci funt 42 fen.; nr. 9 1 paczkę keksów lub sucharek; na żółtą kartę żywnościową nr. 43 jedną czwartą część funta cukru funt 58 fen.; nr. 44 ćwierć funta płatek owsianych funt 68 fen.

Bytom. Za każdy odcinek karty dziecięcej na 405 gr. chleba wydaje się 460 gr. sucharek w cenie 1 mk.

Satyra.

Postępowiec.

Rób dużo kurzu, marsz co sił
Dwa kroki naprzód, cztery w tył!
Naco za sobą palić most?
Gdy przyjdzie klęska,
Trza właśnie z męska
Butnie pod siebie schować chwost.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne dzięki za ofiarowaną nam pomoc w ciężkiej biedzie przez mieszkańców Gieszowca a szczególnie tow. Zoczkowa.

Gieszowice, w październiku 1919.

Anna Mann, Anna Małtorz.

żony znajdujących się w więzieniu mężów.

Kalendarzyk zebrań.

Chropaczów. Towarzystwo śpiewu „Naprzód” urzędują w niedzielę 26-go b. m. po południu o godz. 4 na sali p. Wierzykowskiego w Chropaczowie zabawę tanieczną, na którą o liczny udział upraszamy Zarząd.

Król. Huta. Lekcja śpiewu Kółka Robotniczego odbywa się regularnie w każdy piątek o godz. 5 po poł. u Weissenhaga ul. Wodna 5. Prosimy wszystkich chętnie śpiewających o łaskawe poparcie. Zarząd.

Laurahuta. Kółko śpiewackie urzędują regularnie każdy poniedziałek lekcje śpiewu na salce p. Kołodzieja jak zwykle.

Posiame wielkiego braku towarów, jesteśmy w stanie naszym Szanownym Odbiorcom bardzo bogaty wybór od najtańszych aż do najznakomitszych rodzajów przedłożyć.

Najtańsze

ściśle rzetelne źródło zakupna

wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, złotych i srebrnych towarów. Specjalność: Najlepsze szwajcarskie zegarki męskie, damskie i zegarki naramienniki, jako to, Longines, Omega, Eterna, Audemars Freres: J. W. C. Schaffhausen i t. d. Wszelkie zegarki są dokładnie regulowane z piśmienną gwarancją.

Modne pierścienie ślubne nielutowane D. R. P. 99 299. Wielki wybór. Ściśle rzetelna usługa. Wielki własny warsztat reperacyjny.

N. Jacobowitz - Katowice

zegarki — klejnoty — złote i srebrne towary.

Skład zegarków przemysłu szwajcarskiego.

Telefon 1494. Ulica Grundmanna 7, Telefon 1494. 8) w domu teatru kinematograficznego „Colosseum”.

Chorobę pęcherza

uzdrowienie pod gwarancją natychmiast. Wiek i płeć podać. Wiadomość bezpłatna.

Dom wysyłkowy Bavaria,

München 242, Agnesstr. 8.

Drukarnia Gazety Robotniczej wykonuje wszelkie druki szybko i gustownie.